

Ks. prof. Waldemar Chrostowski



DEKALOG

Zapraszamy na portal i do księgarni internetowej: www.bialykruk.pl

Redakcja i kompozycja graficzna
Leszek Sosnowski

Projekt okładki
Janusz Feliński

Fotoedycja
Mateusz Bednarz

Współpraca redakcyjna
Adam Sosnowski

Podpisy do zdjęć
Monika Makowska

Korekta
Anna Makowska

Zdjęcia
Adam Bujak: 13, 14, 15, 17, 20, 39, 46, 73, 85, 105, 107, 111, 113, 123, 126, 129, 151, 195, 215;
Bundesarchiv: 193; Muzeum Narodowe w Warszawie: 2; NAC: 133, 192; Państwowe Muzeum
Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu: 135; Wikimedia: 9, 25, 28, 35, 36, 39, 41, 43, 53, 55, 57, 61,
64, 67, 71, 81, 91, 95, 99, 101, 105, 111, 117, 120, 121, 125, 129, 137, 140, 143, 147, 157, 161,
162, 165, 166, 171, 175, 177, 183, 187, 201, 203, 207, 209, 211, 222, 225, 229, 232, 233, 239,
241, 247, 251.

Opracowanie komputerowo-graficzne
Studio Białego Kruka

Druk i oprawa
OZGraf

© Copyright by Biały Kruk Sp. z o.o.
Wszelkie prawa zastrzeżone
All rights reserved
Alle Rechte vorbehalten

Wydanie I
Kraków 2020

ISBN 978-83-7553-296-8

Na okładce:
Paolo Veronese, „Bóg Ojciec”.

Na str. 2: Tablica Dziesięciorga
Przykazań z Bazyliki Mariackiej
w Gdańsku, namalowana przez
anonimowego niemieckiego artystę.

KS. PROF. WALDEMAR CHROSTOWSKI

urodził się w 1951 r. w Chrostowie koło Ostrofeki. Święcenia kapłańskie otrzymał 6 czerwca 1976 r. z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego. W latach 1978–1983 studiował na Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie i Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. Doktorat nauk teologicznych uzyskał w 1986 r., habilitację w 1996 r., a tytuł profesora nauk teologicznych w 2003 r. Od 2005 r. jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W latach 2001–2010 był także profesorem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Wybitny teolog i biblista, specjalista w dziedzinie egzegezy Starego Testamentu i relacji między Kościołem a judaizmem. Jest promotorem i recenzentem dziesiątek prac doktorskich, uczestniczył również w kilkudziesięciu przewodach habilitacyjnych i postępowaniach do nadania tytułu naukowego profesora.

W latach 1998–2003 był wiceprzewodniczącym Sekcji Biblijnej przy Konferencji Episkopatu Polski, a w latach 2003–2013 przewodniczącym nowo utworzonego Stowarzyszenia Biblistów Polskich. Członek Komitetu Nauk Teologicznych PAN. Od 1990 r. redaktor naczelny kwartalnika teologów polskich „Collectanea Theologica”. W dorobku pisarskim ma książki, artykuły naukowe i popularnonaukowe, publicystykę oraz recenzje – w sumie ponad 3000 publikacji! W 2014 r. został laureatem prestiżowej Nagrody Ratzingera, którą watykańska Fundacja Josepha Ratzingera – Benedykta XVI przyznaje najwybitniejszym teologom świata.

W Białym Kruku ukazały się jego następujące publikacje: *Dziedzictwo chrztu, Credo, Święty Prymas, Eucharystia, Wiara, Entuzjazm i sprzeciw wobec Chrystusa, Uczynki miłosierdzia, Osiem błogosławieństw, Św. Jan Paweł II na znakach początków świata, Maryja, Królowa Polski, Krzyż polski. Krajobraz i sacrum, Ojciec nasz*. Ponadto zamieszczał eseje w książkach: *Dyktatura gender, Oburzeni, Polskość jest przywilejem*.



Ks. prof. Waldemar Chrostowski podczas spotkania z Czytelnikami na premierze książki „Krzyż polski. Krajobraz”. Fot. Michał Klag



Dziesięć prostych słów, od których zależy przyszłość człowieka i społeczeństw	7
Ja jestem Pan, Bóg twój, który wyprowadził cię z ziemi egipskiej, z domu niewoli	31
I. Nie będziesz miał cudzych bogów przede Mną	49
II. Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno	69
III. Pamiętaj, abys dzień święty święcił	87
IV. Czcij ojca swego i matkę swoją	109
V. Nie zabijaj	131
VI. Nie cudzołóż	153
VII. Nie kradnij	179
VIII. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu	197
IX. Nie pożądaj żony bliźniego twego	217
X. Ani żadnej rzeczy, która jego jest	235
Najgorsza nędra to brak Boga. Posłowie	254

Dziesięć prostych słów, od których zależy przyszłość człowieka i społeczeństw

Nie osiągniemy szczęścia ani zwyczajnej stabilizacji, nie licząc się z prawem Bożym. Dlatego całym sercem zaufajmy Bogu, że Jego przykazania są słuszne i że ich przestrzeganie zabezpiecza człowieka i przynosi mu radość i pokój już na tej ziemi.

(Jan Paweł II, Płock, 7 VI 1991)

Refleksja, którą podejmujemy, ma podwójny charakter. Z jednej strony jest mocno osadzona w Piśmie Świętym, a z drugiej nawiązuje do okoliczności i uwarunkowań, w jakich żyjemy, oraz wyzwań, którym powinniśmy sprostać. Połączenie tych dwóch wymiarów sprawia, że słowa zawarte w starożytnych księgach świętych odżywiają z nową mocą. Ich czytanie i rozważanie staje się jak muzyka: widząc ten sam zapis nutowy, każdy muzyk wykonuje go po swojemu, a przecież istnieje coś, co łączy wszystkie sposoby wykonywania tej samej muzyki.

Do Dziesięciu Przykazań Bożych odnosi się nazwa „Dekalog”, która ma pochodzenie greckie, przejęte do języka łacińskiego i innych języków. Łączy dwa słowa: *deka*, czyli „dziesięć”, oraz *logos*, czyli „słowo”. Dekalog to „dziesięć słów”. Taki też jest dosłowny przekład hebrajskiej nazwy *asêrêl hadêvârîm*. Nie są to jednak zwyczajne słowa, które nas jedynie informują. Wyraża się w nich wola Boga, która ma charakter normatywny, a więc zobowiązujący, i zarazem uzdalnia nas do właściwego zrozumienia i prawidłowego przestrzegania przykazań. W Księdze Izajasza czytamy:

„Zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba
i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi,
nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju,
tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego,

Prorok Izajasz. Fragment fresku Michała Anioła z Kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie.



jej część, znajduje się w jej centrum. Istotne jest, by mogła do niej wnieść swe własne wartości, a nie bezkrytycznie i ślepo przystosowywać się do zachodnich obyczajów, przejmując to, co w nich najgorsze” (2 XI 1993).

W tym samym czasie, podczas rozmowy z Vittorio Messori, utrwalonej w książce *Przekroczyć próg nadziei*, Ojciec Święty, nawiązując do pielgrzymki do Polski w 1991 r., wypowiedział gorzkie słowa:

„Kiedy podczas ostatnich odwiedzin w Polsce wybrałem jako temat homilii Dekalog oraz przykazanie miłości, wszyscy polscy zwolennicy «programu oświeceniowego» poczytali mi to za złe. Papież, który stara się przekonywać świat o ludzkim grzechu, staje się dla tej mentalności «persona non grata»” (*Przekroczyć próg nadziei*. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittorio Messoriego, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1994, s. 60).

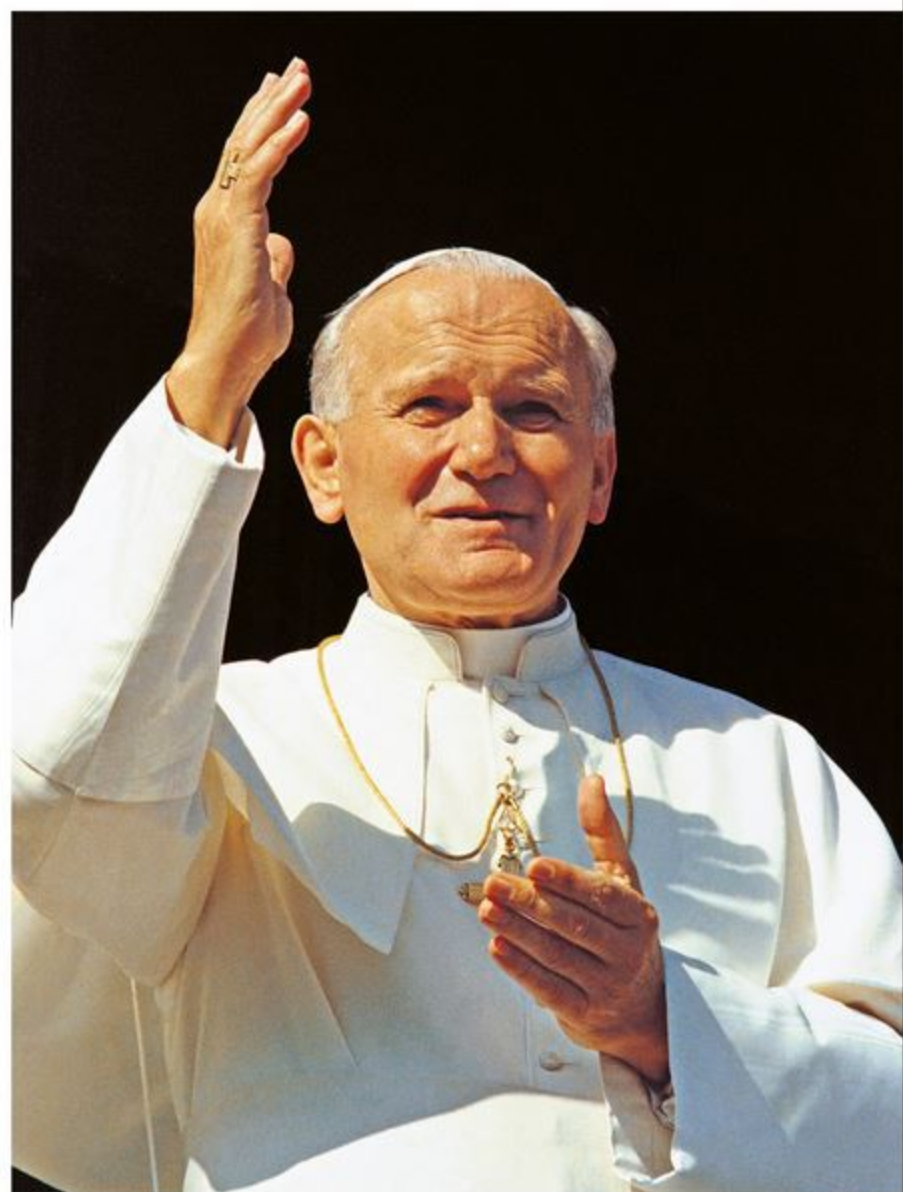
Temu wyznaniu towarzyszy uzasadnienie potrzeby ustawicznego nauczania na temat Dziesięciu Przykazań Bożych:

„Tego typu zarzuty trafiają dokładnie w to, co powiedział św. Jan słowami samego Chrystusa. Chrystus bowiem zapowiadał przyjście Ducha Świętego, który «przekona świat o grzechu» (J 16,8). Cóż innego może czynić Kościół? Jednakże przekonywać o grzechu, to nie znaczy potępiać. «Syn Człowieczy nie przyszedł na świat, aby świat potępić, ale żeby go zbawić». Przekonywać o grzechu, to znaczy stwarzać warunki do zbawienia” (tamże).

Kilka lat później, podczas kolejnej pielgrzymki do Ojczyzny, w pierwszej dekadzie czerwca 1999 r., rozważając, czym są przykazania, Jan Paweł II mówił:

„Przykazania zostały dane dla dobra człowieka, dla jego dobra osobistego, rodzinnego i społecznego. One są naprawdę drogą dla człowieka. Sam porządek materialny nie wystarczy. Musi być uzupełniony i ubogacony przez nadprzyrodzony. Dzięki niemu życie nabiera nowego sensu, a człowiek staje się doskonalszy. Życie bowiem potrzebuje mocy i wartości Bożych, nadprzyrodzonych, wtedy dopiero nabiera pełnego blasku” (Elbląg, 6 VI 1999).

Ojciec Święty błogosławi wiernych, 1981 r.



DLACZEGO JESZCZE RAZ DEKALOG?

Od czwartej pielgrzymki Jana Pawła II wyrosło nowe pokolenie Polaków. Z perspektywy czasu lepiej widać, że papieskie nauczanie na temat Dekalogu było dla wielu niewygodne i niechciane. Po 2 kwietnia 2005 r., to jest po śmierci Ojca Świętego, kontestacja nasiliła się, przybierając nierzadko monsturalne kształty i rozmiary. Powrót do pogłębionej refleksji nad przykazaniami stał się zapewne bardziej potrzebny niż w początkach ostatniej dekady minionego stulecia. Przemawia za tym bardzo wiele powodów, które można – w analogii do Dekalogu – sprowadzić do dziesięciu.

Jan Paweł II podczas spotkania z Wojskiem Polskim. Widoczni: oficer wojsk lądowych i towarzysz husarski z grupy rekonstrukcyjnej, a także biskup polowy Sławoj Leszek Głódź. Koszalin 2 czerwca 1991 r.



Msza polowa z udziałem Reprezentacyjnej Kompanii Wojska Polskiego. IV Pielgrzymka Ojca Świętego do Polski, Koszalin 1991 r.

I. Wiara chrześcijańska i religia są spychane do sfery prywatności

Dewiza ideologów brzmi: „Możesz wierzyć w Boga, ale nie wolno ci tego uzewnętrzniać”. Wszystko, co religijne, ma być zamknięte w zakrystii, i to do tego stopnia, że każde wyznanie wiary i jej publiczne deklarowanie są nie tylko źle widziane, lecz wręcz napiętnowane, wyszydzane, wyśmiewane i lekceważone. Tymczasem wiara i religia nigdy nie były, nie są ani nie będą sprawą prywatną człowieka, bo mają wymiar wspólnotowy i publiczny. Wiara i religia są sprawą osobistą człowieka – a to zupełnie co innego. Wszczepiony przez chrzest w wiarę chrześcijańską i uzdolniony do jej wyznawania, wybieram ją i przyjmuję jako własną, skąd wynikają konkretne

zobowiązania, wśród nich obowiązek dawania wiarygodnego świadectwa, w najtrudniejszych sytuacjach posunięty aż do męczeństwa.

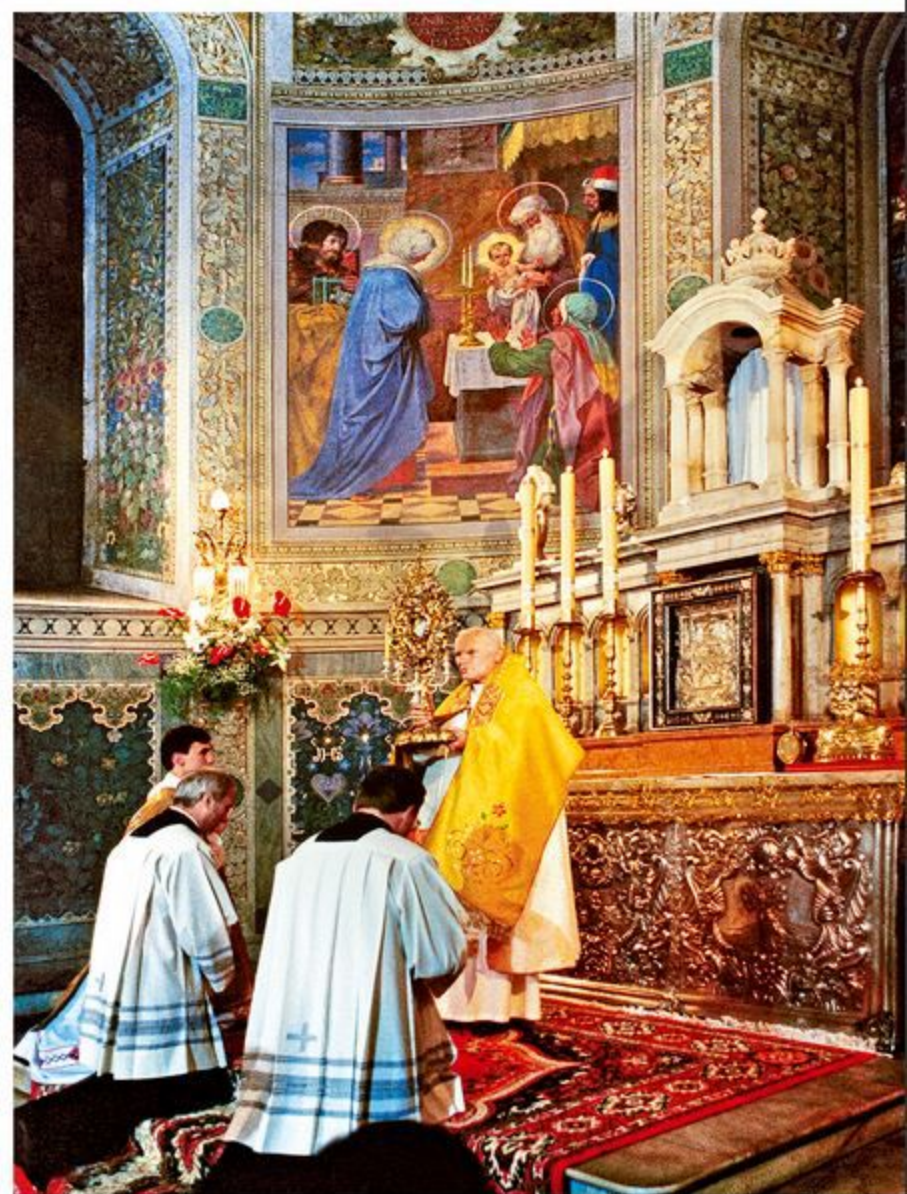
II. Forsowany jest model państwa laickiego

Przedstawia się je nie jako państwo antyreligijne, bo ta ideologia jest skompromitowana przez doświadczenia totalitarnego sowieckiego komunizmu i niemieckiego narodowego socjalizmu, ale jako państwo areligijne, czyli bez religii. Choć formuła jest odmienna, skutki są takie same. W państwie antyreligijnym, paradoksalnie, sytuacja była klarowniejsza, swoiście biało-czarna, natomiast w państwie areligijnym wszystko się rozmywa, poszerzając pole dla obojętności. Wrogość czy nieprzyjaźń wyzwala jakąś emocję, natomiast obojętność sprawia, że wiara i religia przestają być ważne i potrzebne. Co więcej, w państwie areligijnym sfera światopoglądowa zależy w gruncie rzeczy od nastawienia i woli rządzących, którzy ustalają i wzmacniają własne priorytety. Sytuacja jest tym groźniejsza, że za rządzącymi stoją nie tyle wyborcy, ile mocodawcy i propagandyści, którym rządzący zawdzięczają swoją władzę. Politycy coraz wyraźniej przypominają teatr lalek, w którym za sznurki pociągają inni, niewidoczni dla obywateli. W tych warunkach postulat państwa laickiego urzeczywistnia w gruncie rzeczy antyreligijną procedurę ideologiczną.

III. Następuje relatywizacja prawdy

Jest to ogromne zagrożenie. Sedno tego procederu stanowi podważanie koncepcji prawdy i forsowanie poglądu, że każdy ma swoją prawdę. Na jego usługach stoją zwłaszcza socjologia i psychologia, mnożące ankiety i wywiady, często wydumane, które promując szerokie spektrum opinii, poglądów i zapatrywań, podważają wartość każdego z nich albo wszystkie stawiają na równi. Wobec sugestii, że wszyscy mają rację, nasuwa się wniosek, że nikt jej nie ma. A ponieważ krąży wiele sprzecznych i wzajemnie wykluczających się opinii, zatem kiedy wszystko się rozmywa, pojawiają się decyzje tych, którzy znają świat i jego problemy „lepiej” niż ankietowani. Konsekwentnie, jeżeli nie ma prawdy (przez małe „p”), nie ma też Prawdy,

Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, 7 czerwca 1991 r.
Ojciec Święty przewodniczy nabożeństwu czerwcowemu w plockiej katedrze.





zapewne głupcami, ale nie lekceważy ich pomocy. Przeciwnie, pokłada w nich wielkie nadzieje”.

IX. Panuje nastawienie na konsumpcję

W prostackim wydaniu to nastawienie wyraża się w poglądzie: „Znaczyś tyle, ile kupujesz, zjesz, wypijesz...”. Liczy się tylko materialny stan posiadania i nieograniczone używanie tego, co dostępne. Tę postawę trafnie rozpoznał i napiętnował Zbigniew Herbert w wierszu *Pan Cogito o postawie wyprostowanej*, diagnozując ją krótko: „poza tym jak zwykle / handel i kopulacja”. Wiele ludzi odwraca się od wartości i nimi gardzi, nie wiedząc, że bez nich życie staje się pozbawione sensu. Znamienne, że w państwach wysoko rozwiniętych odsetek samobójstw jest wielokrotnie większy niż w państwach biednych, gdzie nie posiadanie, ale dar życia jest traktowany jako najwyższa wartość.

X. Odrzuca się pojęcie grzechu

Słowo „grzech” jest wypierane ze świadomości i języka, a w jego miejsce pojawiają się słowa traktowane jako jego zamienniki: „dyskomfort”, „niewygoda” oraz podobne. Mówiąc „grzech”, w wielu środowiskach narażamy się na śmieszność. Słowo „grzech” znika nawet z języka kościelnego. Oslabiając i przeinaczając pojęcie grzechu, negujemy istnienie szatana i wypaczamy obraz Boga. Skoro grzech nie istnieje, niepotrzebne się staje również Boże miłosierdzie. Chrześcijaństwo zostaje splaszczone i sprowadzone do wymiaru wyłącznie horyzontalnego, miłosierdzie zaś ustępuje miejsca współluciu czy litości. Niepotrzebna też staje się pokuta, a więc i sakrament pokuty, nie chodzi bowiem o wyznanie grzechów i nawrócenie, lecz odzyskanie równowagi i doraźnego komfortu psychicznego. Pomoc duchowa ustępuje wtedy miejsca terapii psychologicznej bądź psychiatrycznej, czasami oferowanej w pseudoreligijnym opakowaniu.

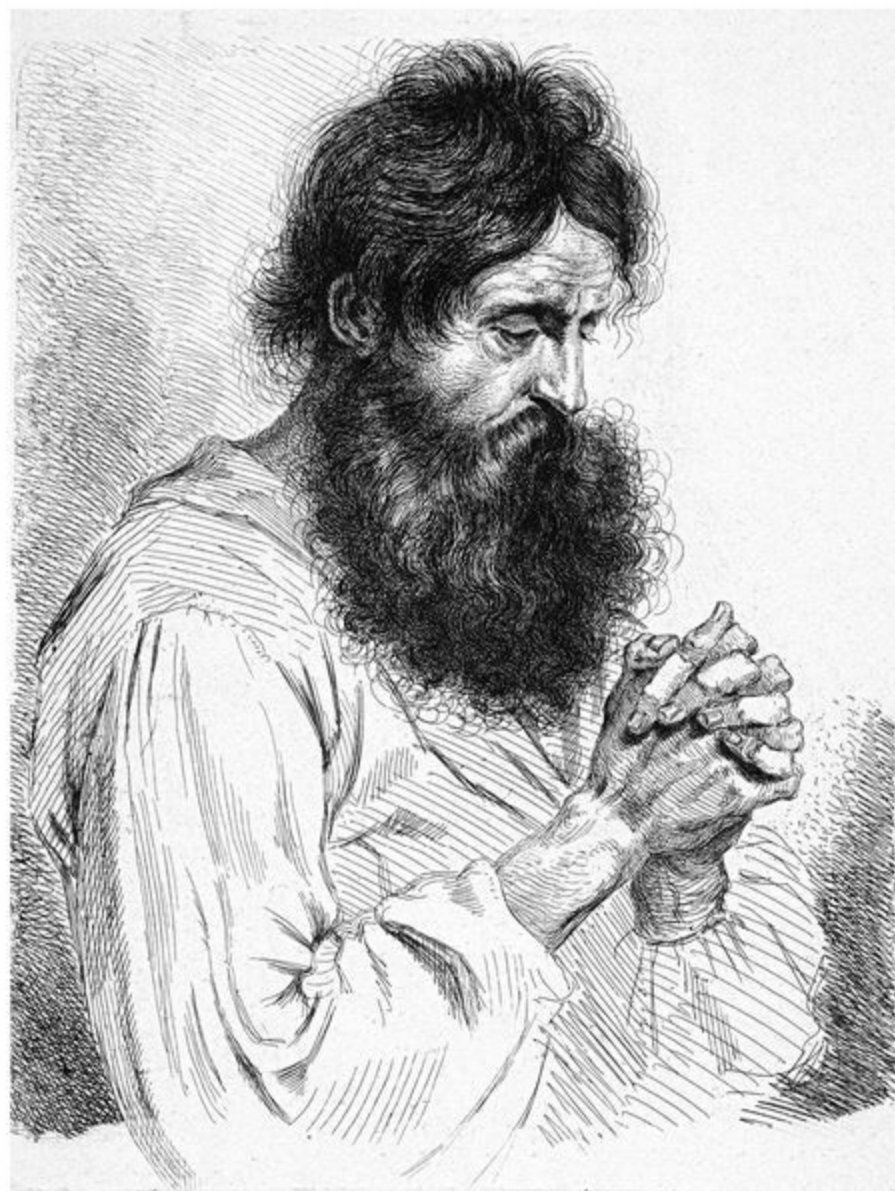
W obecnej sytuacji refleksja nad Dekalogiem jest szczególnie potrzebna. Jej potrzebę uzasadnia przede wszystkim nasilająca się agresja antychrześcijańska. Nie możemy ulegać złudzeniu, że wszyscy chcą dobrze, ataki zaś na wiarę i Kościół stanowią przejawy troski

Obrońcy tradycyjnych katolickich wartości podczas jednego z Marszów dla Życia i Rodziny.

w każdym kolejnym pokoleniu ludu Bożego wybrania. W długich okresach między dorocznymi świętami wędrowali po kraju kapłani i lewici, ucząc lud podstawowych prawd wiary, wśród których naczelnie miejsce zajmowały przykazania. Niektóre z nich zostały rozbudowane, ponieważ trzeba było dobitnie przypominać o konieczności ich przestrzegania. Dotyczyło to np. przykazania o szabacie, które umotywowano koniecznością odpoczynku, oraz przykazania zakazującego szkodliwego pożądanego i zazdrości. Nie wystarczyło powiedzieć: „Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić”, lecz należało dodać odpowiednią motywację, a polecenie „pamiętaj” zostało zastąpione bardziej konkretnym „przestrzegaj”. To świadczy, że w wierze i pobożności biblijnego Izraela już na najstarszych etapach przykazania były poddawane ustawicznej aktualizacji i reinterpretacji – czyli naprawdę żyły. Dotyczy to również ostatniego przykazania, bo zapis utrwalony w Księdze Powtórzonego Prawa rozróżnia między nieopanowanym „pożądaniem” żony a nieopanowanym „pragnieniem” innych osób i rzeczy należących do bliźniego.

Jakkolwiek istnieją dwa zapisy i zachodzą między nimi pewne różnice, to punkt wyjścia jest jeden i ten sam: rzeczywistość przymierza zawartego między Bogiem a Izraelem, stanowiącego dobrowolny akt Bożej miłości i wyboru. Jednak z miłością i wyborem związane są, na zasadzie wzajemności, określone powinności i zobowiązania. Zostały one wyłożone w przykazaniach utrwalonych na kamiennych tablicach złożonych w Arce Przymierza, przechowywanej w najświętszym pomieszczeniu świątyni jerozolimskiej, do którego mógł wejść jedynie arcykapłan, i to raz w roku. Treść przykazań była przekazywana ustnie z pokolenia na pokolenie, w rodzinach, oraz, przez kapłanów i lewitów, całemu ludowi. Istniały zatem jak gdyby dwie ich wersje: jedna wyryta w kamieniu i druga, żyjąca w sercach i sumieniach. Kiedy w momencie zburzenia świątyni jerozolimskiej tablice kamienne zaginęły, wówczas przetrwały przykazania przechowywane w pamięci. Stanowią one owoc współpracy Boga i człowieka: Bóg dał przykazania, objawiając w nich zasady monoteistycznej wiary i moralności, a lud Jego wybrania odpowiedział, przechowując je w zbiorowej pamięci, a później chroniąc ich treść spisana na kartach ksiąg świętych.

Mężczyzna pogrążony w modlitwie.
Szkic XIX-wiecznego artysty Ludwika Emila Grimma.





Ewa, skuszona przez węża, podaje Adamowi jabłko. Obraz autorstwa Jana Brueghla (starszego) i Petera Paula Rubensa.

Boga do Adama (Rdz 2,16–17), dają życie. Określając pole wolności, pozwalają człowiekowi w pełni być sobą. I tak jest od samego początku. Zostały nadane przez Boga na Synaju i są elementem przymierza zawartego z Izraelem za pośrednictwem Mojżesza. Stało się to po wyjściu hebrajskich niewolników z Egiptu, datowanym na połowę XIII w. przed Chrystusem. Dar przykazań sprawił, że lud hebrajskich niewolników uwolnionych z Egiptu stał się świadomym swojej tożsamości i misji narodem Izraela. Drugą wspólną cechą jest to, że w przykazaniach nie ma takich kar, jakie są przewidziane w kodeksach prawnych. Eksponując moralność i ją rozwijając, nie opierają się na sankcjach karnych, lecz kierują się do ludzkiego wnętrza i sumienia.

Jakkolwiek zapisu przykazań Bożych dokonano w VI wieku przed Chrystusem, to jednak były one znane i przyjmowane znacznie wcześniej. Świadczą o tym liczne aluzje w nauczaniu starotestamentowych proroków, zwłaszcza Amosa, Izajasza czy Jeremiasza. Na przykład

oto jedno z nawiązań w Księdze Ozeasza, który żył w połowie VIII wieku przed Chrystusem:

„Słuchajcie słowa Pana, synowie Izraela,
bo to jest spór Pana z mieszkańcami kraju,
nie ma bowiem wierności i miłości ani poznania Boga na ziemi.
Przekleństwo, kłamstwo, mord, kradzież i cudzołóstwo!
Gwałcą, a zabójstwo idzie za zabójstwem!” (Oz 4,1–2).

Prorok wymienia przykazania jak kaznodzieja, który przemawiając do wiernych, wzywa do opamiętania i przywołuje do porządku. Ozeasz znał również formułę z samego początku Dekalogu: „Ja jestem Pan, Bóg twój, od ziemi egipskiej” (12,10). Miał świadomość, że Dawcą przykazań jest Bóg, który wyprowadził Izraelitów z Egiptu.

Dekalog ukształtował moralność najpierw biblijnego Izraela, a następnie chrześcijaństwa i judaizmu rabinicznego – dwóch siostrzanych religii wyrosłych na wspólnym gruncie. Od ponad trzech tysięcy lat stanowi *Magna Charta*, „Wielką Kartę” ludzkości, określającą obowiązki względem Boga i bliźnich.

PRZYKAZANIA BOŻE W TRADYCJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I RABINICZNEJ

Brzmienie i kolejność poszczególnych przykazań w tradycji chrześcijańskiej i rabinicznej różnią się między sobą. Szczegóły i uzasadnienie tych różnic zostaną przedstawione podczas refleksji nad poszczególnymi przykazaniem.

W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* dział zatytułowany *Dziesięć Przykazań* poprzedzono zestawieniem dwóch biblijnych zapisów zachowanych w Księdze Wyjścia i Księdze Powtórzonego Prawa oraz podaniem katolickiej „formuły katechetycznej”:

1. Nie będziesz miał cudzych bogów przede Mną.
2. Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno.
3. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
4. Cześć ojca swego i matkę swoją.
5. Nie zabijaj.
6. Nie cudzołóż.
7. Nie kradnij.
8. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu.

9. Nie pożądaj żony bliźniego twego.

10. Ani żadnej rzeczy, która jego jest.

Tradycja chrześcijańska kontynuuje ten nurt starożytnej tradycji żydowskiej, który znalazł wyraz w pismach Filona Aleksandryjskiego i Józefa Flawiusza. Tradycja rabiniczna literalnie obstaje przy zapisach Dekalogu utrwalonych w Biblii. Różnic między obiema tradycjami jest kilka:

- Słowa „Ja jestem Pan, Bóg twój, który wyprowadziłem cię z ziemi egipskiej, z domu niewoli” w tradycji chrześcijańskiej są traktowane jako formuła wprowadzająca do wszystkich przykazań. Natomiast w tradycji rabinicznej stanowią pierwszą część pierwszego przykazania.

- Biblijny zakaz sporządzania wizerunków został w tradycji chrześcijańskiej opuszczony i domyślnie połączony z pierwszym przykazaniem. Chrześcijanie, wyznając Jezusa Chrystusa – Boga i człowieka, często symbole i wyobrażenia Trójcy Świętej, Maryi, Matki Bożej, oraz świętych Kościoła. Natomiast tradycja rabiniczna rozróżnia dwa pierwsze przykazania.

- W trzecim przykazaniu w tradycji chrześcijańskiej, a czwartym w judaizmie rabinicznym, przesunięto nacisk ze święcenia szabat na „dzień święty”, którym jest niedziela jako pamiątka zmartwychwstania Pana. Z tego względu opuszczono również dłuższą motywację szabat podaną w Księdze Wyjścia i Księdze Powtórzonego Prawa.

- Analogiczne opuszczenie dotyczy przykazania dotyczącego czci swoich rodziców.

- Tradycja chrześcijańska umieszcza na końcu Dekalogu przykazanie dziewiąte i dziesiąte, sformułowane z jednego, ostatniego, przykazania w zapisie biblijnym i judaizmie rabinicznym. Przykazanie dotyczące nieopanowanego pożądania zostało odłączone od przykazania zakazującego nieopanowanego pragnienia. Natomiast tradycja rabiniczna traktuje te przykazania jako jedno.

Mimo tych różnic zarówno w chrześcijaństwie, jak i judaizmie rabinicznym mamy tę samą liczbę przykazań: dziesięć. Istniejąca dwutorowość stanowi odbicie głębszych uwarunkowań i różnic teologicznych i historycznych, jakie znalazły wyraz w obydwu tradycjach religijnych.

Ja jestem Pan, Bóg twój,
który wyprowadził cię
z ziemi egipskiej,
z domu niewoli

istnieje w Mądrości Syracha. Po ukazaniu chwały Bożej w naturze (Syr 42,15–43,33) następuje wspaniały poemat wysławiający chwałę Bożą w dziejach Izraela (Syr 44,1–49,24). Refleksja natchnionych autorów, podjęta na ponad sto lat przed powstaniem Nowego Testamentu, może być uznawana za rozwinięcie autoprezentacji Boga z samego początku Dekalogu.

Słyszysz się opinie, że skoro drogi do Boga są tak proste, to każdy człowiek powinien je bez trudu rozpoznać i uznać. Ale nie jest to łatwe. Z jednej strony istnieje w świecie wiele przejawów nieporządku, jak nieuleczalne schorzenia i choroby, zarazy, katastrofy naturalne, przemoc w świecie ludzi i zwierząt oraz wiele innych, które mocno zaciemniają i utrudniają drogę do Boga. Wiara w Jego istnienie i obecność musi się zmierzyć z wielkimi przeciwnościami, by je pogodzić z mądrością i wszechmocą Boga oraz Jego opiekuńczym miłosierdziem. W gruncie rzeczy chodzi o odwieczną kwestię istnienia zła w świecie stworzonym przez Boga. Z drugiej strony wiara religijna nie jest zwyczajnym rezultatem kalkulacji bądź chłodnego rozumowania, lecz owocem łaski Bożej. Aby mogła zaistnieć, potrzebna jest podatność i wewnętrzne światło. Są one powiązane ze sposobem i stylem życia człowieka, który, jeżeli odbiega ono od reguł przyzwoitości i dobroci, z wielkim trudem otwiera się na prawdy przychodzące do niego z zewnątrz.

Formuła wprowadzająca do Dekalogu jest najbliższa trzeciej drodze, wyprowadzającej właściwe wnioski ze starannej obserwacji losów świata, narodów i ludzi. Bóg, objawiając się Mojżeszowi na górze Synaj, deklaruje: „Ja jestem Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli”. Przyroda Półwyspu Synajskiego jest niezwykle piękna. Na pewno zawsze skłaniała jego stałych mieszkańców i wędrowców do zachwyty i uznania Boga. Mojżesz, chroniąc się przed gniewem faraona, zanim został powołany do wypełnienia powierzonej mu misji, spotkał tam ludzi religijnych, wśród nich kapłana madianickiego imieniem Jetro, którego córkę pojął za żonę. Widok roztaczający się ze szczytu góry Synaj, której arabska nazwa brzmi

Wizerunek Boga Ojca zasiadającego na tronie. Towarzyszą Mu: Jezus Chrystus (po prawej), Duch Święty (w postaci gołębiczy) oraz Najświętsza Maria Panna. Dzieło anonimowego artysty, Niemcy, Westfalia, II. poł. XV w.





Dżebel Musa, czyli „Góra Mojżesza”, jest precudowny: skały w kolorze czarnym, szarym, czerwonym, zielonym i żółtym w promieniach wschodzącego słońca sprawiają niezwykle wrażenie. Człowiek może w tym miejscu dojść do uznania Boga i zawołać: „Skoro świat jest tak piękny, to kim jesteś Ty, Boże!”

Oglądając się w bliższą i dalszą przeszłość, dostrzegamy nie przypadkowe następstwo sytuacji lub zbiegów okoliczności, ale spójny ciąg wydarzeń, układających się w całość. Im szerzej otwieramy się na Boga, tym lepiej zdajemy sobie sprawę, że bieg dziejów świata zmierza ku realizowaniu Bożego planu. Dzieje ludzkości, tak samo jak biografia człowieka, nie są wypadkową ślepego losu. Podczas refleksji nad nimi nietrudno jest rozpoznać logikę, która nabiera kształtów w układzie rozmaitych wydarzeń.

ISTNIENIE BOGA A JEGO OBECNOŚĆ

Mojżesz nie otrzymał Dekalogu dlatego, że zachwycił się naturą, ani dlatego, że osiągnął rozumem pewność istnienia Boga. Tym, co odegrało najważniejszą rolę, była historia. Przed wyszczególnieniem Dziesięciu Przykazań Bóg przypomina to, czego już dokonał dla Izraela.

Głębsze i pełniejsze zrozumienie formuły samoobjawienia się Boga można osiągnąć dzięki przyjrzeniu się jej brzmieniu w języku hebrajskim. W obydwu zapisach Dekalogu tekst oryginalny jest identyczny i w uproszczonej wymowie brzmi tak:

*Ānōkī YHWH Elohēka
ašēr hōcetēka
me-ērēc mīcraḥjīm
mī-bet avādīm.*

Głośne przeczytanie tej formuły pozwala zauważyć dwie cechy: rytm i rym. O ile rytm jest czymś charakterystycznym dla mowy hebrajskiej i innych języków semickich, o tyle rym jest tam znacznie rzadszy. Jedno i drugie uwypukla sonoryczność wypowiedzi, czyli jej dźwięczność, właściwą dla tradycji ustnej. Takie zjawiska

Flamandzki artysta Rembrandt van Rijn: Mojżesz z tablicami Dekalogu na górze Synaj.



ułatwiają powtarzanie i zapamiętywanie, co świadczy, że zanim Dekalog doczekał się zapisu w Księdze Wyjścia i Księdze Powtórzonego Prawa, był już znany i przyjęty w tradycji ustnej, która przez długie stulecia, z pokolenia na pokolenie, poprzedzała zapisy. Dźwięczność była nośnikiem i zabezpieczeniem wspólnotowej pamięci. Nie trzeba przekonywać, że kilkakrotne powtórzenie tych słów umożliwi i nam ich zapamiętanie.

Autoprezentację Boga otwiera zaimek *ānōki*, „ja”. W języku hebrajskim istnieją dwie formy pierwszej osoby liczby pojedynczej: *āni* oraz *ānōki*. Dłuższa jest emfaticzna, bardziej uroczysta i podniosła. Jej przekład na język polski powinien być rozwinięty, np. „właśnie ja”, a więc nikt inny! Księga Wyjścia w rozdziale 3. opowiada, że zanim Mojżesz podjął się wyprowadzenia swoich rodaków z niewoli egipskiej, Bóg objawił mu swoje Imię: Jahwe, zapisywane czterema spółgłoskami YHWH. Ortodoksyjni Żydzi, poczynając od czasów biblijnych, nie wymawiają go i zastępują słowem *Adōnaj* – „Pan”.

Imię YHWH jest imieniem własnym Boga, którego wyznawanie odróżnia Izraelitów od innych ludów i narodów, wzywających swoje bóstwa pod innymi imionami. Znaczy ono JESTEM, wskazując, że imieniem Boga jest Jego obecność. Jest to obecność życiodajna i pełna mocy, opiekuńcza i wspomagająca, a więc Bóg nie tylko „jest”, nie tylko istnieje, lecz „jest dla”, to znaczy istnieje z największą życzliwością wobec człowieka. YHWH, „Jestem”, to poręka bezpieczeństwa i pomocy. Najlepszą ilustracją znaczenia imienia Bożego jest postawa matki przy łóżku chorego dziecka. Podawszy leki, siedzi obok i powtarza tylko jedno słowo: „Jestem”. W tym słowie jest wszystko: obecność jako owoc miłości. Kto prawdziwie ufa Bogu, ten nigdy nie jest sam. Autoprezentacja Boga uwypukla dwa Jego przymioty, na które w wielu miejscach wskazuje Pismo Święte: ojcostwo i macierzyństwo. Jest punktem wyjścia i podstawą wszystkich wymagań moralnych określonych w Dekalogu.

W słowie *Elohēka*, „Bóg twój”, rdzeń *el* we wszystkich językach semickich wyraża najbardziej pierwotne doświadczenie religijne i oznacza bóstwo. Na kartach Biblii mamy do czynienia ze znamieną prawidłowością: w liczbie pojedynczej rzeczownik *El* odnosi się do Boga, a w liczbie mnogiej (*elōhīm*) do bóstw pogańskich, chociaż – w innych kontekstach – również do Boga, wyrażając Jego absolutną jedyność



Góra Synaj (Horeb), na której Bóg przekazał Mojżeszowi tablice z Dziesięciogim Przykazań i zawarł przymierze z narodem izraelskim.

i wszystkie właściwe tylko Jemu przymioty. Tak więc osobliwa gramatyka stoi na usługach wiary monoteistycznej. Hebrajskie wyrażenie *Ānōki YHWH Elohēka* można przełożyć na dwa sposoby: „Ja jestem Pan, Bóg twój” albo „Ja, Pan, jestem twoim Bogiem”. Z językowego punktu widzenia obydwa są poprawne. Wybór pierwszego jest jednak właściwszy, co uzasadnia jego występowanie i znaczenie w tzw. Kodeksie Świętości w Księdze Kapłańskiej.

Autoprezentacja „Bóg twój” zawiera zaimek rodzaju męskiego w drugiej osobie liczby pojedynczej. Adresatem jest każdy dorosły Izraelita, który ukończył 13. rok życia. Wyznawanie wiary i odpowiedzialność za przestrzeganie przykazań spoczywa na mężczyznach, co sprawia, że judaizm to „męska rzecz”. Taki sam charakter ma również islam, co widać w synagogach i meczetach. Uwarunkowania

Ks. prof. Waldemar Chrostowski

DEKALOG



Ks. prof. Waldemar Chrostowski



DEKALOG

K Biały
Kruk